

# ZK ZBIGNIEW KRUPOWIES

## List

Wypisz spojrzeniem na rdzawym bagnecie  
— Śmierć padła ciężko —  
Wypisz tęsknotę do kwitnących sadów  
Łąk i miast gwarnych  
Wydlubaj światło z pocisków do wroga  
— Światło dla ciebie —  
Nie jeden ze mną nie doniósł ci w oczach  
— To także wypisz  
Wypisz że moja osiemnasta wiosna  
W strzaskanej brzozie  
Moją dziewczynę spopielił Oświęcim  
— Nie wyzwoliłem —  
Wypisz że młode sny oddałem tobie  
W mądre władanie  
Wypisz że but mój wcale nie uwierał  
Z chropawej skóry  
A śmierć nie boli tylko boli życie  
Snów niedościgniętych  
Wypisz to wszystko sobie synom wnukom  
Chcę by to światło KTÓRE NIE DONIOSŁEM  
Ktoś podał dalej  
Więc dopisz jeszcze — — —  
Ze Prometeusza wciąż  
są potrzebni

## Zapatrzenie

Za daleko weszliśmy w biały las  
Szkieletów  
wstuchani w wątlę struny lian  
gdzie słońca roztrzaskane  
gnieźdzą się w mrowiskach

Po lotach międzygwiazdnych  
Po czułości ptaków  
zostało zapatrzenie  
na ścieżki  
do nikąd

## W oknie

W oknie stoisz  
— zaokno jest w tobie  
W tym pokoju  
są kroki do nikąd  
zatrzymane  
spętane  
nie twoje  
twoje kroki krzyków  
— w bezkrzyku  
Po tych ścianach  
piszą twoje oczy  
ciągle innej ucieczki  
powroty  
których nigdy i nikt  
nieodczyta  
Stąd ty — w ścianach  
a one są w tobie  
To zaokno  
dla ciebie — za oknem  
A te ściany  
na zawsze są tobą  
Więc  
z bezkrzyku ten krzyk  
— to chorągiew  
przestrzelona  
wstęgą żałoby

## Poeci

poeci umierają z zadyszki  
zbyt pośpiesznie  
ziarno prawdy rzucają  
w kamienne ulice

potem  
długo modlą się o deszcz  
nad kuflem piwa

wreszcie  
idą z kurwą  
do łóżka  
uczyć się  
wolności

## Pod gwiazdami

Zapnij ten wieczór  
na ostatni guzik  
— Polaris  
Niech się roztańczę  
na parkiecie nieba  
te srebrnozłote  
i tamte czerwone  
Wygrywał będzie wiatr  
na krwawej rynnie  
— tej okarynie zmiernychu  
I tylko ławki  
— te staruszki ciepła  
otulą liście drzew  
w milczeniu  
— w tę najpełniejszą  
uwerturę szczęścia  
w tę uwerturę  
której  
Bach  
ni Szopen  
— do końca nie zgadł

## Ars poetica

Motto:

„Te archanioły tak są poetyckie  
że nawet śpiewać przestały”

Jeszcze w Świerszczyku można się zabawić  
czasem poezją

— W owym nabieraniu  
doszliśmy wprawy (potrafimy wmówić  
że goleń dziadka w rodzinnym grobowcu  
to ząb trzonowy poety Dewonu)  
Cudowny teatr w którym nie publiczność  
ale ze śmiechu padają aktorzy  
Oby tak dalej — pójdziemy do głębin  
— kiedy poezją wykwitnie najczyściej  
publiczny klozet —  
Poezja wszędzie Wybieram bez słów  
jak jajka z gniazda ptasiego  
I po cóż  
tysiące kartek zapisanych Jest w nich  
coś żalostnego coś jakby z nagrobków  
w których się skryli wszyscy odchodzący  
a nam została w szczypcie ich ironii  
wściekłość nabranych